Nr. 374. We Lwowie wtorek dnia 12 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Walka kulturna we Francji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Liévin 12 sierpnia. Dla osiągnięcia porozumienia, zwołał prefekt przed zamknięciem kilku szkół kongregacyjnych posiedzenie obywatelskie, w którem wzięło udział kilkaset osób. W przemowie swej zaznaczył prefekt, że pierwszym obowiązkiem każdego Francuza jest posłuszeństwo ustawom. Przerywano mu kilkakrotnie okrzykami „Niech żyje wolność! Niech żyją zakonnice!" Nie powzięto żadnej uchwały; zgromadzenie rozeszło się wśród okrzyków na cześć zakonnic.

Landerneau 12 sierpnia. Prefekt departamentu Finistere przedłożył rządowi petycję generała Coverville, domagającego się, by rada gabinetowa rozstrzygnęła o dekrecie rządu, dotyczącym zamknięcia szkół i o rekursie przeciw wydaleniu zakonnic. Zakonnice obiecały poddać się orzeczeniu rady gabinetowej. Dziś wieczorem ma nadejść odpowiedź rządu. W pensjonacie w St. Julien zerwano znowu pieczęcie urzędowe.

Morlaix 12 sierpnia. Wczoraj przed południem zamknięto tu 3 szkoły kongregacyjne; nie przyszło wcale do zajścia. Również w kilku innych pobliskich miejscowościach pozamykano wczoraj szkoły.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 12 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował radcę wyż. sądu kraj. w Krakowie Karola Kunza, oraz radców wyższego sądu kraj. we Lwowie Zygmunta Żminkowskiego i Włodzimierza Buczackiego, radcami dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 12 sierpnia. Dr. Koerber powróci dziś z Ratot. *Pester Lloyd* omawiając wizytę dra Koerbera u p. Szella w Ratot, pisze, iż konferencja odbyta między obu premierami, jeśli nie usunie zupełnie różnic, istniejących między obu rządami w sprawie ugody, to przynajmniej je złagodzi.

Budapeszt 12 sierpnia. *Pester Lloyd* pisze: Austr. prezydent ministrów przyjeżdża do Ratot, w odwiedziny do węgierskiego premiera. Przyjaźń, łącząca obu prezydentów ministrów od lat wielu, nie uległa w ostatnim czasie zmianie. Do tej też przyjaźni należy odnieść obecne odwiedziny prezesa austrjackiego gabinetu. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że obaj ministrowie omawiać będą bieżące kwestje ekonomiczne i że obrady będą się toczyły wyłącznie między obu ministrami. Jaki ich wynik, nie można przewidzieć. W każdym razie jest nadzieja, że sporne kwestje i różnice istniejące między obu rządami, zostaną, jeżeli nie zupełnie usunięte, to przynajmniej złagodzone.

Dnia 15 b. m. udają się Szell i Koerber do Ischlu.

Dnia 17 sierpnia powraca Szell do Budapesztu.

Budżet państwowy na r. 1903.

Wiedeń 12 sierpnia. Budżet państwowy na r. 1903 został już przez poszczególne ministerstwa opracowany, a w sobotę odbędzie się rada gabinetowa, na której nastąpi ostatecznie jego ustalenie i załatwienie. Rząd na jednem z pierwszych posiedzeń izby poselskiej przedłoży budżet do parlamentarnego załatwienia.

Przeciw emigracji.

Budapeszt 12 sierpnia. W Temeszwarze odbył się w niedzielę wielki wiec w sprawie emigracji. Po obszernej dyskusji uchwalono następujące wnioski: 1) udać się do rządu z prośbą aby opłata od paszportów była podwyższoną i aby obowiązanym jeszcze do służby wojkowej, nie wydawano paszportów na dłuższy przeciąg czasu, niż na rok; 2) aby upraszać rząd, aby ścigał energicznie agentów emigracyjnych i aby konfiskował rozrzucane przez nich po kraju odezwy i listy, pochodzące rzekomo od emigrantów; 3) wezwać rząd, aby chcących emigrować, którzy nie mogą się wykazać paszportami, odsyłał natychmiast do gminy przynależności.

Prośba o zawieszenie kurateli.

Berno 12 sierpnia. *Lidove Noviny* donoszą, że matka i krewni znanego skrzypka Kubelika wnieśli do sądu prośbę o zawieszenie nad nim kurateli, gdyż trwoni on pieniądze zarabiane przez swoje koncerty.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 12 sierpnia. Wczoraj ukończono pierwsze czytanie taryfy celnej.

Rosja a Persja.

Londyn 12 sierpnia. Na wystosowane w swoim czasie przez Gibsona Bowlesa w izbie gmin zapytanie, czy rząd wie o tem, że między Rosją a Persją toczą się układy, w myśl których Persja, jako rekompensatę za pożyczkę rosyjską, ustanowić ma cła na towary wysyłane z angielskich Indyj do Persji, Balfour dał odpowiedź, w której stwierdził, że rząd o tem nic nie wie, natomiast wiadomem jest rządowi, że Rosja i Persja postanowiły przedsięwziąć rewizję taryfy celnej, obecnie obowiązującej i że niektóre z projektowanych ceł będą prawdopodobnie niekorzystne dla importu towarów angielskich z Indyj. Rząd angielski porozumiewa się w tej sprawie z rządem indyjskim

Tajna rada angielska

Londyn 12 sierpnia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie tajnej rady. W posiedzeniu uczestniczyli tak ustępujący członkowie rady jak ich następcy. Po posiedzeniu król rozdał wysokie odznaczenia.

Kongres macedoński.

Sofja 12 sierpnia. Wczoraj rozpoczął obrady kongres macedoński.

Powstanie w Ameryce środkowej.

Waszyngton 12 sierpnia. Telegram gubernatora Panamy donosi do poselstwa kolumbijskiego, że Ferrara zaatakował Aquadulce, musiał się jednak z wielkiemi stratami cofnąć. Ferrara ponowi atak.

Nowy Jork 12 Telegram z Porlo Payn donosi, że powstańcy zajęli Barceloną w Wenezueli po 3-dniowej walce. Po stronie wojsk rządowych padł generał Bravo i 60 żołnierzy.

Rewizja fortów tureckich.

Stambuł 12 sierpnia. Okręt rosyjsk „Rościsław" pod komendą w. ks. Aleksandra Michajłowicza, odwiedza od kilku dni forty tureckie nad morzem Czarnem i znajduje się obecnie w Ordu. W tym samym celu przybyła także wczoraj do Heraklei eskadra rosyjska pod komendą admirała Hildebrandа.

Zaraźliwość tuberkulozy.

Paryż 12 sierpnia. *Figaro* ogłasza *interview* z członkiem medycznej akademji, Nocardem, który oświadczył, że jest przekonany o możliwości przeniesienia tuberkulozy bydlęcej na człowieka. Jednakże — zdaniem jego — eksperyment dra Garnaulta niczego nie dowodzi, gdyż prof. Koch twierdzenie swoje odnosi do przenoszenia tuberkulozy przez ingresję, a nie przez wszczepienie. Garnault powinien był więc pić mleko krowy tuberkulicznej, a nie dać się zaszczepić. Prócz tego powinien był Garnault dać się zbadać, czy przedtem nie był gruźlicznym.

Sprzeniewierzenia.

Praga 12 sierpnia. O sprzeniewierzeniach, dokonanych w Tow. św. Wacława, dochodzą nowe szczegóły. Niejaki Klapik zastawił swój los. Gdy chciał go wykupić dyr. Ort losu mu nie wydał, gdyż powiedział, że los już przepadł. Tymczasem Klapik dowiedział się później, że na los jego padła wygrana i podjęta została, jeszcze przed terminem zapadnięcia losu. Śledztwo stwierdziło także, iż Ort brał bardzo często z biura książki do domu, tam koło nich manipulował, a następnie rano odnosił je znów do biura.

Praga 12 sierpnia. Dyrektor smecznowskiej kasy oszczędności, który popełniwszy rozmaite defraudacje, chciał się powiesić, ale w czas jeszcze został odcięty, umarł wczoraj.

Handlarze żywym towarem

Budapeszt 12 sierpnia. Biuro koresp. donosi: Policja budapeszteńska otrzymała depeszę zawiadamiającą, że żandarmerji udało się aresztować trzech słynnych wprost handlarzy dziewcząt, mianowicie Romulesca, Pimona i Wellyi. Żandarmi stwierdzili, że Romulesco, który jest nauczycielem w Predeal, usiłował 12 dziewcząt przewieść za fałszywymi paszportami do Rumunji. Rewizja wykazała, że od szeregu lat uprawiali wymienieni trzej zbrodniarze ten handel i w ten sposób setki dziewcząt przewieźli z Węgier do Rumunji.

Ładna zapłata.

Stambuł 12 sierpnia. Deputacja oficerów pod wodzą pułkownika udała się do ministra artylerji z prośbą, aby wypłacono im zaległe pensje. Minister przyrzekł to uczynić, lecz zamiast otrzymania pieniędzy, wszyscy członkowie deputacji skazani zostali na wygnanie do jednej z miejscowości w Azji mniejszej.

Wykonanie wyroku śmierci.

Wiedeń 12 sierpnia. Wczoraj rano dokonano tu wyroku śmierci na niejakim Woborzilu, skazanym przez trybunał przysięgłych, za zamordowanie handlarza Kesslera, na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja ta była jedną z najdłuższych, jaką kiedykolwiek widziano w Wiedniu. Gdy Woborzil, który wyspowiadał się i wyraził głęboki żal z powodu swego lekkomyślnego życia, które go popchnęło aż do morderstwa, zawisł na szubienicy, po 2½ minuty kat zaraportował, iż sprawiedliwości stało się zadość i egzekucja została dokonaną. Wówczas ksiądz, który towarzyszył skazańcowi aż pod szubienicę, przemówił kilka słów do zebranych i zmówił „Ojcze nasz" za spokój duszy powieszonego. Podczas tego czasu powieszony ciągle się ruszał, tak, że pomocnik kata musiał mu przytrzymać nogi. Gdy modły ukończono, prof. uniw. wiedeńskiego dr. Haberda, zbliżył się do powieszonego, rozpiął mu surdut i koszulę, a przyłożywszy rękę na serce, uczuł jeszcze jego uderzenie. Profesor rzekł wówczas, iż gdyby w tej chwili Woborzila zdjęto ze szubienicy, możnaby go było przywołać do życia. Scena ta trwała 14 minut, a na widzów wywarła niesłychanie przykre wrażenie.

W dwie godziny po egzekucji odbyła się obdukcja zwłok. Przekonano się, że śmierć nie

nastąpiła, jak zwykle u wieszanych, przez napływ krwi do głowy, lecz przez uduszenie, dlatego konanie tak długo trwało.

Berlin 12 sierpnia. Niemiecki dom bankowy Soergel, Parisius i Sp. wydał półroczne zamknięcie rachunków, z którego się okazuje, że bank ten wskutek udziału w niefortunnych przedsiębiorstwach przemysłowych stracił marek 3,474.000.

St. Flour 12 sierpnia. Radykał Huygon wybrany został 6188 głosami deputowanym. Hr. Castellan, którego mandat izba deputowanych unieważniła, otrzymał 6099 głosów.

Wenecja 12 sierpnia. Królowa Małgorzata ofiarowała 20.000 lirów na odbudowanie wieży św. Marka.

Oviedo 12 sierpnia. Król hiszpański z powodu lekkiego przeziębienia odstąpił od zamiaru zwiedzenia fabryk w Logones, mimo to jednak przyjął deputację senatorów, radców jeneralnych i 350 burmistrzów z prowincji, którzy mu urządzili ogromną owację.

Pontoise 12 sierpnia. Z tutejszego okręgu wybrano deputowanym, nacjonalistę Rogera Ballu 9752 głosami przeciw socjaliście Aimondowi, który otrzymał 9641 głosów.

Strejki rolne.

List pasterski ks. metropolity Szeptyckiego w sprawie strejków okaże się w tych dniach, gdyż właśnie drukuje się w drukarni bazyljańskiej w Żółkwi. Będzie to obszerne pismo metropolity do duchowieństwa!

W sprawie strejków, jak donoszą pisma ruskie, wydał ks. metropolita dnia 28 lipca rozporządzenie tej treści:

„Polecam wszystkim duszpasterzom parafij, w których wybuchnął strejk, aby w odpowiedni sposób stanowczo upominali wiernych do postępowania spokojnego i legalnego i przestrzegali ich przed wszelkimi gwałtami i niersprawiedliwościami, któreby mogły doprowadzić do prawdziwego nieszczęścia. O stanie sprawy mają parochowie przedłożyć tu treściwie sprawozdanie. Od metrop. ordynarjatu. Lwów 28 lipca 1902. Andrzej, metropolita.

* * *

Gazeta lwowska zamieszcza następujące sprostowanie kłamstw *Diła*: W *Dile* nr. 162 z dnia 4 sierpnia b. r. zamieszczona została — powtórzona także przez niektóre inne dzienniki — korespondencja z Brzeżańskiego o strejkach, oparta w całości na fałszywych datach i informacjach. W szczególności jest nieprawdą, jakoby w okręgu sądowym Kozowa wybuchły strejki w 5 nowych gminach, oraz jakoby w którejkolwiek z gmin strejkiem objętych, dano wyższe wynagrodzenie ponad 10 snop; obszar dworski w Hinowicach daje nie 8 snop — jak twierdzi korespondent *Diła*, lecz 10, a nawet 11 snop i tam wcale robotnicy nie strejkowali. Również w Dworcach i w okolicznych gminach robotnicy rolni pracują na dotychczasowych warunkach. Najzupełniej nieprawdziwą i zmyśloną jest także wiadomość, jakoby „zarządca dóbr Horowitza w Mieczyszczowie podwyższył robotnikom zapłatę o 10 ct., a za to zawołał go do siebie starosta brzeżański i krzyczał na niego, że w ten sposób niszczy on wszystkich ziemian w powiecie“. Również fałszywą jest wiadomość, jakoby do powiatu brzeżańskiego miało przybyć wojsko dla uśmierzenia strejków, strejki bowiem już w całym powiecie ustały i robotnicy rolni pracują w zupełnym spokoju.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 12 sierpnia.

„Panorama Racławicka“, na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (12): Klary panny - Sława bł. — (30): Syly Ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 9.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 12° R. Deszcz.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Janusza hr. Tyszkiewicza z Weryni na prezesa, a księdza Czesława Królikowskiego, rz. kat. proboszcza w Dzikowcu, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kolbuszowej.

Pożar na Żółkiewskiem. Wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 9 wieczorem, zajaśniała nagle łuna nad żółkiewską dzielnicą. Paliła się stajnia przy piekarni Kalmana Kalba, przy ul Żółkiewskiej l. 87 przylegająca do zabudowań piekarni karlsbadzkiej. W ciągu kilku minut zjawiło się na miejscu pogotowie ogniowe, policja i wojsko. Trzy miesięczną bezczynnością znudzeni pompierzy trzymiesiące bowiem nie paliło się już we Lwowie, rzucili się w płomienie z taką energią, jak gdyby paliła się nie mała piekarska stajenka na parę półżywych koni, ale co najmniej gmach teatru lub ratusz. W mig wyciągnięto węże i ogień tak obficie poczęto zalewać, że w ciągu kwadransa nie tylko ogień do ostatniej zduszono iskierki ale i podwórze całe w jedno wielkie zamieniono jezioro. Gaszenie ognia było o tyle trudniejsze, że na stryszku stajni, urządził był sobie p Kalb skład siana, które paliło się najdłużej. Podejrzany jest o wzniecenie ognia parobek Kalba, Michał Wróbel, który w chwili wybuchu ognia spał w stajni na sianie. Właścicielem tej ogniem dotkniętej realności jest Samuel Korkes. Szkoda wynosi około 1000 koron.

Znowu zginął chłopak 8 letni. Aleksander Dąbrowiecki, syn właściciela dorożek wydalił się 10 b. m. z domu swych rodziców przy ul. Gosiewskiego i dotychczas nie powrócił.

Z Zakopanego donoszą: Sensacją dnia w Zakopanem, jest projektowane małżeństwo panny Jadwigi Szmytówney (?) podobno Lwowianki, a w każdym razie spokrewnionej z kupiecką rodziną we Lwowie. Wychodzi za mąż za Józka Roja, przewodnika. Chłopak, co prawda, przystojny, ale i tyle. Panna Jadwiga jest właścicielką wili w Zakopanem. Roj zaś twierdzi stanowczo, że ożeniwszy się, nie przestanie być przewodnikiem. Już wyższły dwie zapowiedzi i ślub odbędzie się niebawem, ale, jak twierdzą, we Lwowie.

Polki za granicą. W uniwersytecie paryskim ukończyły w r. b. studja następujące Polki: na wydziale przyrodniczym p. Eugenja Kutnerówna i pani z Kossowskich Motzowa; na wydziale lekarskim p. Drzewina-Klimowiczowa i p. Wanda Szczawińska. Wyższy kurs szkoły dentystycznej w Paryżu ukończyła w r. b jedna Polka p. Helena Motzówna

Z cytadeli warszawskiej uwolniony został 9 bm. Piotr Panek, obywatel austrjacki, którego aresztowano w pierwszych dniach czerwca 1901 r. P. Panka odesłano do granicy austrjackiej.

Administrator djecezji wileńskiej. Czytamy w warszawskim *Przeglądzie Katolickim*: „Ojciec św. Leon XIII., przychylając się do prośby i opinii ks. metropolity Bolesława Hieronima Kłopotowskiego, zamianował zaleconego przez niego ks. Wiktora Frąckiewicza, kanonika kapituły wileńskiej, szambelana swego dworu, administratorem apostolskim djecezji wileńskiej na czas nieobecności biskupa djecezjalnego.

Nafta jako opał wchodzi coraz więcej w użycie. Związek producentów „Ropa“ chcąc o ile możności uprzystępnić przemysłowcom galicyjskim używanie ropy zamiast węgla niemieckiego na opał postanowił sprzedawać ropę na cele opałowe po cenach zniżonych i powierzył sprzedaż jej inżynierowi p. Z. Rudakowskiemu, który buduje obecnie we Lwowie w bliskości dworca magazyn na ropę.

Kolej państwowa robi próby z opalaniem ropą lokomotyw. Centralna stacja elektryczna kolei miejskiej we Lwowie już od kilku miesięcy kotły swoje opala wyłącznie ropą, przyczem skonstatowano, że kiedy opał potrzebny na wytworzenie jednego kilowatta przy opale węglem kosztowałby 9 halerzy — to przy opale ropą kosztuje tylko 7 halerzy. Zadecydował rzecz dyrektor miejskiego zakładu elektrycznego inżynier Tomicki, który pierwszy pojął doniosłość, posługiwania się opałem krajowym i zerwał z rutyną węglową.

Akcyjna cukrownia przeworska zakontraktowała ropę na opał na tegoroczną kampanię, a jeżeli wyniki okażą się odpowiednie, cały zakład z 13 kotłów złożony w przyszłorocznej kampanii będzie ropą opalany, również stacja elektrycznego dworca stanisławowskiego zakontraktowała już ropę do opalania kotłów swoich na najbliższe lata.

Młyn parowy pp. Frenkla i spki w Przemyślu, rozpoczął kroki, by kotły swoje opalać ropą, co za kilka tygodni będzie urzeczywistnione, toż samo akcyjny browar Krasiczyński i wiele innych.

Okropna tragedja. We wsi Płochach, w pow. bielskim, pewien gospodarz odebrał od kogoś dług, trzy papierki sturublowe. Przyszedł do domu i mówi do żony: — Masz to, schowaj gdzie, tylko dobrze! — A żona właśnie kąpała dziecko kilkudniowe, więc spojrzała tylko i mówi: — Cóż ty dajesz mi teraz pieniądze? przecie widzisz, że dziecko kąpię. Włóż tymczasem do stolika, to później schowam do kuferka. Mąż włożył pieniądze do stolika i poszedł do swojej roboty. Żona wykąpała dziecko, powinęła i sama bardzo zaniemogła. bo to było zaledwo kilka dni po urodzeniu dziecka. O pieniądzach zapomniała. A mieli oni dwoje dzieci starszych: chłopca sześcioletniego i dziewczynkę czteroletnią. Dzieci bawiły się, jak im się podobało; nie było komu na nie uwagi zwracać Przeszło kilka dni. Przychodzi sąsiad i prosi gospodarza, żeby mu pożyczył pieniędzy. Gospodarz idzie do żony, która właśnie znów dziecko kąpie, i pyta, gdzie schowała pieniądze. A żona na to: — Nie brałam ich ze stolika, są tam, gdzieś je położył. — Mąż zaczął szukać, ale nie znajduje. W tem dziewczynka pyta: — Tatusiu. jakie to pieniądze? — To takie paniery — mówi ojciec. — A, to ja wiem. To nasz Witek wyjął i zwijał sobie papierosy A resztę papierów chciałam od niego odebrać. to on w piec wrzucił. Ojciec schwytał chłopca za kołnierz i pociągnął na dwór aby ukarać za szkodę. Żona kąpie dziecko i czeka, kiedy mąż powróci z chłopcem. Ale jakoś długo ich nie ma. Zaniepokojona pozostawia dziecko w kąpieli i wybiego zobaczyć, co to jest, że kara trwa tak długo. Patrzy, na podwórku nie ma nikogo. Biegnie do stodoły, aż tu — o Boże! widzi chłopca zarżniętego na klepisku, a mąż wisi na postronku u belki. Kobieta z żalu i strachu upadła na ziemię i zemdlała. Nie było komu jej cucić i nieboga w tem omdleniu umarła Dziecko, pozostawione w kąpieli, obróciło się ustami do wody i także się zalało Z całej rodziny została jedna dziewczynka. Sąsiedzi zaopiekowali się biedną sierotką.

Najdroższe klejnoty. Pomimo, że djamenty nie straciły swej ceny, to jednak w szeregu drogich kamieni nie zajmują dziś pierwszego miejsca Miejsce ich zajęły rubiny i szmaragdy z powodu swej rzadkości Perły stały się nadzwyczaj modne, to też cena ich wzrosła nadzwyczajnie. Opale wyszły z mody, turkusy za to rozpowszechniły się bardzo. Mężczyźni noszą obecnie dalek mniej biżuterji, niż przedtem, to też szpilki do krawasów i pierścionki męskie znajdują mało nabywców. Drobne perełki, zaniedbane przez pewien czas, stają się modne coraz bardziej

Historja perły. W Paryżu aresztowano w tych dniach w pewnej kawiarni trzech złodziei międzynarodowych z Chili i Hiszpanji, jako wspólników głośnej, w październiku r. z. u margrabiego Anglesey w Londynie popełnionej, kradzieży. Kamerdyner margrabiego, Francuz, Juljan Gault skradł panu swemu klejnoty wartości 50.000 fst., między któremi znajdowała się też nieoprawiona perła, wielkości jajka gołębiego i nie mająca równej, co do czystości. Podczas rewizji u kamerdynera perły tej, ocenionej na 10.000 fst. nie znaleziono, a kamerdyner zeznał, że skradli mu ją jacyś trzej ludzie, którzy niezwłocznie opuścili Anglję. Kamerdyner został skazany na pięć lat więzienia, a wkrótce potem sekretarz margrabiego otrzymał list od ludzi nieznajomych z propozycją zwrotu owej słynnej perły, w zamian za 3 000 fst. Sekretarz nawiązał rokowania, a jednocześnie zawiadomił policję wszystkich krajów, która śledziła bacznie prowadzących układy, aż wreszcie schwytała ich w Paryżu. Chilijczycy nazywają się Carlos Vavin i Józef Cadenac, a Hiszpan — Ortigada Przy tym ostatnim znaleziono słynną perłę.

Cmentarz dla psów. Kronikarz *Figara* opisuje nieznany nawet wielu Paryżanom ciekawy zakątek Paryża, znajdujący się na końcu Avenue Clichy. Zakątkiem tym jest cmentarz dla psów. Nie brak tam nagrobków oryginalnych, artystycznie wykonanych, jak np. psa Barry, pięknego okazu rasy słynnych psów z góry św. Bernarda. U stóp pomnika widzimy napis ironiczny: „Uratował życie 40 tu osobom,zabity został przez 41-szą“. Na innym nagrobku pieska Loulon wyryto: „Dowód wdzięczności matki, której Loulou uratował dziecko, tonące roku 1895 w Garonnie. Miał wtedy tylko 9 miesięcy i łapkę złamaną“. Na niektórych nagrobkach czytamy aforyzmy takie: „Człowiek jest tylko zwierzęciem myślącem“, „Im bardziej poznaje się ludzi, tem bardziej kocha się zwierzęta“. Prócz grobów psich, znajdują się też na tym cmentarzu groby ptaków i kotów.

Nowości literackie.

Słowniczek chemiczny. I „Związki nieorganiczne“. Na zasadzie uchwał Akademji umiejętno-

ści w Krakowie, ułożyła redakcja *Chemika polskiego*. Warszawa, 1902 r.

Jest to część I zamierzonej obszerniejszej całości, której celem jest ostateczne uregulowanie dawno wszczętego sporu, stanowiącego do czasów ostatnich poważną przeszkodę w rozwoju literatury chemicznej polskiej.

Jak wiadomo, wydział matematyczno-przyrodniczy Akademji umiejętności w Krakowie, na posiedzeniach swoich w styczniu 1901 r. rozstrzygnął ostatecznie sprawę ujednostajnienia słownictwa chemicznego polskiego. Sprawa ta, po nadzwyczaj licznych fazach, przez jakie przechodziła w ciągu nie mal całego stulecia XIX, poojęta raz jeszcze przez sekcję chemiczną warszawską, została wszechstronnie rozpatrzona i przesądzona przez sekcję chemiczną IX zjazdu przyrodników i lekarzy polskish, oraz przez osobną komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich stron interesowanych, a zwołaną przez Akademję um. w końcu roku 1900. Oparte na tym materjale postanowienia wydziału matematyczno-przyrodniczego, zostały w swoim czasie ogłoszone, a znaczna liczba pism i wydawnictw specjalnych polskich, powtórzyła je w swoich organach i zobowiązała się do ich przestrzegania. Wszelako pomimo dość starannej i obfitej publikacji, ujednostajnione słownictwo chemiczne polskie nie jest jeszcze dostatecznie spopularyzowane, a współpracownicy pism fachowych i autorowie w dziale chemji, oraz nauk przyrodniczych stosowanych, uskarżają się często na trudności obeznania się z owem słownictwem.

Ten wzgląd skłonił właśnie redakcję *Chemika polskiego* do wydania słowniczka specjalnego, który w możliwie najmniejszej objętości dawałby największą ilość przykładów zastosowania tych zasad, jakie po wszechstronnem rozważeniu ustanowione zostały przez przedstawicieli ogółu chemików polskich. Wydawnictwo, niewątpliwie pożyteczne i niezbędne dla każdego pracownika w dziedzinie chemji, zasługuje na szerokie poparcie kół właściwych.

Polacy w Ameryce.

Centralny urząd statystyczny w Waszyngtonie ogłosił ostateczne wyniki spisu ludności, przeprowadzonego w Stanach zjednoczonych w r. 1900. Wykaz ten podaje ludność polską, rozsianą po „Stanach“ i „Terytorjach“ w następujących liczbach: Alabama 133, Alaska 13, Arizona 22, Arkanzas 315, Kalifornia 1.320, Kolorado 620, Connecticut 10 698, Delaware 1.526, Distcrict of Columbia 132, Florida 22, Georgia 169, Hawai 72, Idaho 46, Illinois 67.949, Indiana 6.067, Indiann Territory 199, Iowa 751, Kansas 691, Kentucky 668, Louisiana 168, Maine 443, Maryland 3 583, Massachusetts 21.503, Michigan 28.366, Minnesota 11.361. Missisipi 90, Missouri 3.680, Montana 213, Nebraska 3.094, Nevada 25, New Hampshire 862, New Jersey 14 tysięcy trzysta sześćdziesiąt, Nowy Meksyk 55, N Jork 66.745, North Carolina 35, North Dakota 1054, Ohio 16.822, Oklahoma 156, Oregon 313. Pensylwanja 76 358, Rhode Island 1862, South Carolina 103, South Dakota 472, Tennessee 322, Texas 3348, Utah 65, Vermont 359, Virginia 148, Waszyngton 499, West Virginia 633, Wisconsin 31.789, Wyoming 79. Razem 383 595 Z Austrji pochodzi 58 503, z Niemiec 150.232 z Rosji 154.424, a ze stron niewymienionych 20.436.

Polaków urodzonych na ziemi amerykańskiej spis ten nie podaje. Pismo *Ameryka* oświadcza, że jest on wogóle bardzo niedokładny skutkiem niedbałości i nieświadomości wielkiej liczby wychodźców, którzy zamiast swej narodowości podawali swe miejsce pochodzenia. *Ameryka* oblicza, że Polaków, wraz z dziećmi urodzonemi w Stanach Zjednoczonych, znajduje się na ziemi amerykańskiej około 2 miljony. Obliczenie to opiera się jednak tylko na przypuszczeniach i zupełnie dowolnych domysłach.

Uprzejmość policji poznańskiej.

W *Dzienniku poznańskim* czytamy: Grono obywateli, które przebywało w Krakowie i zwiedzało tamtejsze pamiątki pod przewodnictwem gimnazjasty Wójcika z Krakowa, zaprosiło młodzieńca do siebie do Poznania, aby mu dać poznać Poznań i równocześnie wywdzięczyć mu się za wyświadczone przysługi. Wójcik przybył do Poznania dnia 17 lipca — panowie Staniszewski i Przybylski, przyjmujący młodzieńca, uważali za swój obowiązek, stosując się do przepisanego porządku pruskiego, zameldować go na policji.

Skutek spełnienia tego obowiązku był zadziwiający. Już w sobotę po południu przybył do p. Staniszewskiego policjant i zabrał Wójcika do komisarza na Chwaliszewie. Ztąd przeprowadzono go na główną policję, przejrzano jego papiery — cała ta manipulacja trwała 3 godziny — i wypuszczono go na wolność z tem zastrzeżeniem, że do poniedziałku musi opuścić Poznań.

Pan Przybylski na wyrok ten nie chciał się zgodzić i udał się do komisarza na Chwaliszewie, aby uzyskać cofnięcie wyroku. Komisarz nie dał się przekonać, udał się więc pan P. na główną policję i tu po długich pertraktacjach z prezydentem policji p. Hellmannem uzyskał prolongatę pobytu, lecz tylko do piątku wieczora, Wójcikowi, który przybył w mundurze szkolnym, kupiono cywilne ubranie, sądząc, że mundurek razi nadwrażliwe oko organów bezpieczeństwa, lecz i to nie skutkowało.

Takie było poruszenie na policji, że kilkakrotnie przybywali policjanci do p. Staniszewskiego z zapytaniem, czy Wójcik już wyjechał. Wójcik wyjechał w przepisanym przez policję terminie i znowu niemiecka ojczyzna uratowana, której tak bardzo zagrażał jeden jedyny gimnazjalista krakowski.— Wójcik z pewnością zapamięta sobie uprzejmość pruskiej policji. Obywatele, którzy szczerze pragnęli mieć Wójcika dłużej wśród siebie zmartwieni są przebiegiem sprawy i nie mało rozgoryczeni.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 12 sierpnia. Rada nadzorcza Alpine Montangesellschaft otrzymała wczoraj reskrypt

Nieszczęsna Julcia zaczerwieniła się i starała się nie bardzo kłamać:

— Zaręczam, tatusiu drogi, że ani centima nie zostawię dla siebie.

Niezadługo musiała powtórzyć żądanie, pogardzając sobą za takie nadużywanie przywiązania ojcowskiego. Brat pocieszał ją w ten sposób:

— We wszystkich epokach, moje dziecko i u wszystkich ludów, mężczyzna dowodził swego przywiązania płci słabszej, obdarzając ją prezentami. Gdybyś była córką ulubioną kacyka wysp Markizkich, wyłudziłabyś od niego kółko miedziane do nozdrza lub piękny pas z muszli. Pod postacią przedmiotów okrągłych z metalu żółtego, hrabia de Baralys, udoskonalony przez cywilizację, dowodzi tobie, że jesteś mu drogą. Gdzie tu różnica? Wreszcie, czy nie uderzyło cię ubóstwo naszego języka dla wyrażenia przyczyny i skutku: ona jest mi drogą; ona kosztuje mnie drogo!

— Nie zapatrywać się na nic poważnie, stanowi wielką siłę w życiu — rzekła Julcia. — Zaczynam to widzieć, to też czuję, że mi już życie zbrzydło.

W ten sposób, w przeciągu kilku tygodni, nic nie pozostało ze złudzeń młodej pensjonarki.

Wszystko, co jej obiecywało życie, radości, opiekę, całe zaufanie w przyszłość, wszystko zapadło się, jak okręt strzaskany zapada w głębiny.

Nie miała już nawet na pociechę tego przekonania, że sprawia radość ojcu. Nie była już tem dzieckiem wyjątkowem, które „nie mówi mu nigdy o pieniądze“. A jeżeli Gustaw spotkany przypadkiem przemówił do niej z dawnym dobrym swoim uśmiechem, starała się okazać zimną jak lód; lecz ten wielki winowajca nie zdawał się tego spostrzegać.

Ona sama za młoda, aby interesować się komedją ludzką, stawała się obojętną na wszystko.

XII.

„Ah! choć ten dzień jeden!“ — mówiła do siebie Julcia nazajutrz.

Była to droga, wiodąca do sztuki cierpienia, której pierwszą zasadą powinno być: każdy dzień ma dość swojej troski.

Po wyjeździe licznych gości, w zamku pozostał nieład we wszystkich kątach.

Julcia, jakgdyby chciała zacząć naukę przyszłego swego zadania, pomagała czynnie przy porządkowaniu.

W ten sposób unikała spotkania z Gustawem.

Następnego dnia starała się wyjść z ojcem na całe popołudnie i był to znów dzień zyskany. Trzeciego dnia spotkali się, lecz w obecności pani de Baralys. Gustaw zatem nie mógł zauważyć pomięszania swojej młodej przyjaciółki.

Nareszcie zdarzenie większego znaczenia zajęło wszystkich uwagę: uwolniony ze służby wojskowej, Roger osiadł ostatecznie pod rodzicielskim dachem.

Biedna Julcia nie domyślała się, jakiego rodzaju i jakiej doniosłości dystrakcją dla niej będzie powrót brata.

Roger zaledwie wstąpił do Chesnardière, natychmiast wybrał się do Sauzet, gdyż, jak mówił, pilno mu było uściskać Łucję. Powrócił zaraz na drugi dzień, kwaśny i bez humoru.

Jak tylko udało mu się złapać Julcię samą, zaczął do niej przemowę:

— Mam długi, moja malutka, długi nie cierpiące zwłoki i żeby je spłacić, liczę na ciebie. Przysięgam, że mię strasznie kosztuje mięszanie ciebie do moich trosk, prawie w chwili, kiedy wyszłaś ze szczęśliwego dzieciństwa. Wiem, że powiesz: dlaczego nie udałeś się z tem do Łucji?

— Nie — rzekła z westchnieniem. — Ja nic nie mó-

ministerjalny, zatwierdzający uchwałę ostatniego walnego zgromadzenia akcjonarjuszy w sprawie wypuszczenia 60.000 sztuk nowych akcji.

— **Wiedeń** 11 sierpnia. *(Targ na woły)*. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.731 sztuk. W tem było z Galicji 38, z Bukowiny 120 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 62 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 25 sztuk po 61—67 k., 74 sztuk po 68—73 k., 57 sztuk po 74—77 k., 4 sztuk po 79 do 00 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 56—70 k., krowy podtuczone po 54—66 k.; bydło chude dla masarzy po 40—54 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

- **Wiedeń** 11 sierpnia Zamknięcie g[illegible] o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kred. 684·75, Akcje węg. Zakł. kred. 729·—, Ak. Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 542 50 Akcje Laenderbanku 420·50, Akcje Bankvereinu 454 50, Akcje Bodencredit 933·—, Akcje g. Banku hipotecznego 543 —, Akcje kolei państw. 711 75, Akcje kolei połudn. 66·50, Akcje tram. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbet. 467 —, Akcje kolei Północnej 5675, Akcje k. i Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 399·50, Akcje Rima Muranji 499·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1518·—, Akcje fabryki broni 330 —, Akcje tureckie tytoniowe 294 50 Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 101·90 Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta koron. 97 85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·35, 4 proc. listy Banku kraj. 97·10, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 99 15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 110 25, Marki 117·10, Ruble 253 —

Wiedeń 11 sierpnia **Kurs giełd. [illegible] deńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska [illegible] po 100 fr. 3 proc. 84 60; Tureckie obl. [illegible] kolej. po 400 fr. 109·50 *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. [illegible] h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 192 —; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany [illegible] zł. 70·—; Ofen 40 zł. 185·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy [illegible] arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40. zł. m. 234 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264—; Losy [illegible] m. Wiednia z 1874 roku 425· -.

- **Wiedeń** 11 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·70 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 9 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

- **Berlin** 11 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·90, Staatsbahny 152 75, Disconto Comandit 182·75, Berlińskie Tow. handl. 153·40, Laura 191·60, Bochumery 179·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 87·90, Kolej Meridionalna 121·—, Losy tureckie 113 60, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 162 50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 315 50, Lombardy 17·80, Kolej Henry 96·90, Niemiecki bank narodowy 114·60, Kanada Profered 133·90; Akcje żeglugi hamburskiej 105·75.

- **Berlin** 11 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus —·—.

Frankfurt 11 sierpnia. Austr. kredyty 216·—; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

- **Paryż** 11 sierpnia. 3% renta 100 90; mąka —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. —. Z drukarni M. Schmitta i Sp.

wię. Gdybyś mię był zapytał, uprzedziłabym cię, że napróżno jedziesz do Sauzet.

Roger mówił dalej, pomijając tę spóźnioną radę:

— Jakby nic nie było, pojechałem do tej straszliwej miejscowości. Przełknąłem jedną i drugą historję kucharki upijającej się, stangreta, który nie chciał usługiwać do stołu, kiedy byli goście i pokojówki, która znów za wiele uprzejmości okazywała dla stajni. Przełknąłem w dodatku obiad szkaradny, przy którym rozmawiałem o rolnictwie. Powinnaś przyznać, że wszystko z siebie robię, kiedy chodzi o mój obowiązek. Wreszcie powiedziałem, jaki jest cel moich odwiedzin. Straszny Paweł słuchał, paląc z rozkoszą cygaro jedno-susowe — i mię takiem poczęstował! Naraz wykrzywia usta uśmiechem kajdaniarza, podnosi się, wyjmuje klucz z kieszeni, otwiera szufladkę i pakuje mi do ręki... cały zwój pozwów. Oni są zrujnowani! Wiedziałaś o tem?

— Tak — westchnęła Łucja — a ojciec wie o tem jeszcze lepiej!

— I pozwala im jęczeć w nędzy, co mojego najlepszego szwagra doprowadza do szaleństwa. Poróżnienie zupełne... Dobrze zrozbiłem, stanowczo, że nie zwróciłem się do autora dni naszych, lecz zdaje się, że ty go za nos wodzisz. Zatem, moja mała Julciu, pojmujesz jakiej usługi żądam od twojej dla mnie przyjaźni. Przedewszystkiem dziesięć tysięcy franków. Od tego ojciec przecie nie umrze.

— Chcesz żebym ich żądała dla ciebie?

— Nie, moje dziecko. Poznaj lepiej twojego brata. Żądaj dla siebie, a mnie tylko pożyczysz. Radość zostania twoim dłużnikiem, będzie jednym więcej węzłem między nami.

— Ojciec poniósł teraz straty. Wiem o tem i nie mogę robić tego, coby go szalenie rozgniewało.

— Myślisz, że nieustanny a nieprzyjemny widok woźnych z pozwami, mniej niebezpiecznie oddziała na jego miłe usposobienie?

— Oh! Boże mój! — zawołała. Jakież ja życie mieć będę!

— Nie bój się, niedługo się to skończy. Jeżeli niebo mnie wysłucha, za sześć miesięcy będę żonaty.

— Z kim?

— Oto są kobiety! Zawsze słabsza strona kwestji idzie u nich przed główną... Kiedy masz zamiar sprawić suknię, czy szukasz nazwiska fabrykanta materjału? Czy mój przyszły teść zarobił miljony na nawozach naturalnych, czy na olejku różanym, ten szczegół mało mnie obchodzi.

— Mało cię obchodzi zarówno, czy ona będzie kulawa albo garbata, prawda?

— Dziękuję za komplement! Czyż tak wyglądam, żeby młoda panna, nawet bardzo bogata, wzruszyła ramionami, przy pierwszem słowie miłości (jak wy mówicie w klasztorze) jakie do niej zwrócę? Lecz to już moja rzecz. Chodzi o dobicie do portu bogatego ożenienia, bez przykrego spotkania z torpedowcami, to jest z woźnymi. W tem liczę na ciebie.

Od tej chwili Julcia żyła w męczarniach, przy których zapomniała swoich własnych zmartwień.

Ojciec powtarzał jej często: „Bogu dzięki, że mam jedno dziecko, które nigdy nie mówiło mi o pieniądze".

Trzebaż było biednemu człowiekowi odjąć i tę jedyną pociechę? A jeżeli córka wzorowa odmówi Rogerowi, jaka okrutna scena nastąpi, skoro deszcz protestów spanie na Chesnardière!

Na pierwszy raz kilkoma setkami swoich oszczędności mogła zażegnać skandal, lecz przyszła chwila, że nic nie miała i musiała prosić ojca, który to zupełnie nowe żądanie przyjął wesoło.

— Ty także szturmujesz do mojej kasy! Złudzenia rozwiane!... Napisano widać, że wszystkie moje dzieci marnotrawne, nawet panna Rozsądek! Naturalnie, to dla twoich biednych?